Nr. 4. Nowy Targ, dnia 20 kwietnia 1930 r. Rok I.



„Nie zamarł pieśni królewskiej w nas czar".

CZASOPISMO MŁODZIEŻY SEMINARJUM ŻEŃSK. I GIMNAZJUM W NOWYM TARGU.

Adres Redakcji i Administracji Seminarjum Żeńsk. w Nowym Targu.

Wszystkim naszym Czytelnikom,
Koleżankom i Kolegom
oraz Sympatykom



zasyła:

REDAKCJA.

IDZIE WIOSNA...

już zbudziła słońce,
oczy każe mu przetrzeć świetliste,
by na ziemię spojrzało pogodnie,.

Wszędzie, jak tylko obejmę okiem. . .
Wiosna się zbliża, słychać szczebioty,
topnieją śniegi pod wiosny wzrokiem
i wszędzie rąk jej widać pieszczoty.

Już wiosny tchnienie widać w naturze.
W całej przyrodzie budzi się życie.
Szary skowronek znikł gdzieś w lazurze,
piosnką nas swoją budzi o świcie.

Wszystko się śmieje do tej królewny,
do stóp jej zsyła czarowne tchnienia.
Już się szmaragdem stroją wzniesienia.
Wszędzie się widok roztacza rzewny.

W bzach już soki ocknęła drzemiące.
I na serce mi padła radosna
złotą strzałą — nadziei tysiące
przez zwiastunkę przysłała jaskółkę —
wiecznie młoda, wiecznie nowa wiosna.

Jutro wstaną ze snu stare drzewa
i pieśń dawną zanucą „Cześć życiu!„
I wkrąg wszystko odetchnie nadzieją.
A w tym chórze moje serce śpiewa,
że kocha świat — ludzi w ukryciu,
i że oczy, choć przez łzy się śmieją.

M. KOSTKÓWNA
ucz. I. kursu sem.

Do czego dąży bolszewizm?

Bolszewizm powstał we Francji w XIX. wieku. Wówczas zwał się syndykalizmem. W dziedzinie społecznej bolszewizm pokrywa się z syndykalizmem, głosząc, że świadoma mniejszość może dokonać rewolucji społeczno-politycznej wbrew większości burżuazyjnej. Ale nadto bolszewizm wprowadza dyktaturę proletarjatu, wykluczając zupełnie od udziału w rządach burżuazję.

17 października 1917 r. został ustrój komunistyczny wprowadzony w Rosji przez skrajne stronnictwo socjalistów maksymalistów, nazwanych bolszewikami. Przywódcami bolszewików byli: Lenin i Trocki: Rządy bolszewickie rozpoczęły się od strasznego terroru; masowo mordowano inteligencję i wszystkich bogatszych obywateli. W Rosji zapanowała zupełna anarchja. Morderstwa i kradzieże były na porządku dziennym. Obywatel sowiecki przestał być panem samego siebie i stracił ufność we własne siły Wszędzie można się spotkać z żandarmerją i policją.

Dyktatura proletarjatu znosi wszelką samodzielność gospodarczą, a wprowadza w jej miejsce kollektywizm. W ten sposób uzależniono obywateli od rządu w zakresie pożywienia, mieszkania i t. d. Zniszczenie wszelkiej własności ziemskiej to główny cel bolszewizmu.

Drugim celem bolszewizmu jest zniszczenie parlamentaryzmu. Udział w rządach powinien mieć tylko proletarjat, a nie cały naród A więc precz z parlamentaryzmem, instytucją burżuazyjną.

System sowiecki dąży do tego, aby zabić wszelkie uczucia osobiste i wytworzyć z nich zbiorowe. Jakież zaś są skutki tego?

Wskutek wprowadzenia rozwodów rozpowszechniło się wielożeństwo. W większych miastach można spotkać bandy dzieci bezdomnych i zdemoralizowanych.

Oświata nietylko nie postępuje wcale naprzód, ale została cofnięta o kilkadziesiąt lat wstecz. Niema w Rosji także wolności sumienia. Zniszczenie wszelkiej religji oto główny cel bolszewizmu rosyjskiego.

Mniejszości narodowe są bardzo uciskane. W zasadzie wszystkie urzędy miejscowe każdej republiki powinny być obsadzane przez tubylców. Tak jednak nie jest. Hamowany i tłumiony rozwój indywidualizmow narodowych doprowadzi jednak wkońcu do zupełnej samodzielności, a nie do kultury między narodowej, jak się spodziewają bolszewicy Uciskane ludy żyją w nadziei interwencji mocarstw.

W Polsce dla komunizmu nie powinno być miejsca. Nie możemy bowiem zaprzeczyć, że komunizm pozostaje w łączności z Moskwą, a tem samem prowadzi antypolską propagandę. Polska jako naród, który na tak wielkiej przestrzeni graniczy z Rosją bolszewicką, ma wielkie zadanie do spełnienia. Jak dawniej Polska była przedmurzem chrześcijaństwa, tak dzisiaj ma być zaporą przed parciem bolszewików na Zachód. Już raz zadanie swe spełniła. W r. 1920 obroniła całą zachodnią Europę przed zalewem bolszewickim.

Franciszek Macak kl. VIII A.

MŁODZIEŻ A BOLSZEWIZM.

Zmartwychwstała Polska znalazła się w niezwykle trudnem położeniu z powodu sąsiedztwa z Rosją sowiecką Bolszewicy wytężają wszystkie siły, ażeby zaprowadzić „raj bolszewicki" na całym świecie. W niemałej mierze utrudnia im akcję Polska, która odgradza Rosję od zachodniej Europy. Dlatego bolszewicy używają wszelkich sposobów, ażeby akcję wywrotową przeprowadzić przedewszystkiem w Polsce. Dziwna rzecz, że komunizm znajduje wielu zwolenników w Polsce. Jeszcze charakterystyczniejszy jest objaw, że do komunizmu lgnie młodzież z pośród mniejszości narodowych. Bardzo często słyszy się o aresztowaniach komunistów i wykrywaniu ich związków t. zw. jaczejek komunistycznych. Jest to jasny dowód, że nasz sąsiad wschodni prowadzi agitację komunistyczną wśród młodzieży. Na szczęście przeważająca większość zdrowo myślącej młodzieży nie da się wziąć na lep haseł komunistycznych, owszem rozumie tkwiące w nich niebezpieczeństwo i skutecznie się im przeciwstawia. Wie ona, że działalność komunistyczna jest szkodliwa dla państwa i że godzi w podstawy społeczeństwa. Najskuteczniej może młodzież przeciwdziałać przeciw tej zarazie bolszewickiej przez silną organizację jak n.p. harcerstwo. Związki uświadamiają młodzież o istocie i skutkach bolszewizmu, a przez to odciągają ją od związków komunistycznych i czynią ją silną fizycznie, duchowo i zdolną powstrzymać szerzenie się haseł komunistycznych w Polsce, jak powstrzymała nawałę bolszewicką w 1920 roku.

W. Kudełko. kl. VIII. gim.

POD KRZYŻEM.

Wyciągnij, Chryste, Twe przebite ręce
nad nasze głowy, co chylą się w męce
do Twego krzyża okrwawionych Stóp . . .

Błogosław naszą niedolę i mękę,
złudnych nadziei poszarpaną przędzę,
młodzieńczych tęsknot cichy, smutny grób.

Rzuć nam promyczek Twej świetlanej łaski
i zapal zgasłe w naszych duszach blaski,
mroki nas straszą — ciemna idzie noc...

Daj! Niech nam w sercach rozgorze na nowo
dziecięcych modłów wszechmogące słowo,
niech Twej miłości ogarnie nas moc...

Chryste! Do Twoich przenajświętszych stóp,
w opiekę Twoich opiekuńczych rąk . .
racz wziąć gorące dzieci polskich dusze,
usłysz walczących w świata zawierusze...
i daj nam wiarę poza życia grób..,

M. Kostkówna ucz. I. kursu sem.

Liga Narodów i jej znaczenie.

Każde państwo musi pozostawać w pewnych stosunkach z innemi. Już w najdawniejszych czasach państwa nie zasklepiały się we własnem życiu wewnętrznem, lecz zwracały baczną uwagę na życie innych państw, zwłaszcza sąsednich. Do tego zmusza nietylko obawa przed niebezpieczeństwem z zewnątrz, ale także przyczyny gospodarcze, handlowe i dyplomatyczne. Dawniej przedewszystkiem handel łączył państwa i umowy zawierane celem ułatwienia sprzedaży, kupna, transportu i t. d

Jeżeli tak było dawniej, cóż dopiero dzisiaj, kiedy istnieją takie wynalazki, jak telegraf telefon i udoskonalone środki przewozowe, które to zbliżyły świat do siebie i wznowiły wzajemne oddziaływanie. Wzajemna zależność w życiu gospodarczem, naukowem czy społecznem, zmusza państwa cywilizowanego świata do zawiązywania pewnych węzłów między sobą i do łączenia się w pewne związki natury politycznej, gospodarczej, kulturalnej czy społecznej. W celu utrzymania tych stosunków posiadają państwa organizacje własne i instytucje w innych państwach. I tak n. p. poselstwa, ambasady są organami dyplomatycznemi, a konsulaty zaś do spraw handlowych i opieki nad obywatelami będącemi za granicą — Jednym z międzynarodowych związków był utworzony w Hadze „Międzynarodowy Sąd Wojenny", który miał rozstrzygać spory prawne między poszczególnemi państwami.

Wreszcie po wojnie światowej w r. 1919 traktatem wersalskim została utworzona „Liga Narodów". Celem „Ligi" jest utrzymywanie pokoju przez rozstrzyganie sporów międzypaństwowych na drodze pokojowej, a państwo, któreby się nie poddało temu wyrokowi, znalazłoby się w stanie wojennym ze wszystkiemi państwami „Ligi". Liga ma też chronić nietykalności terytorjów i niezawisłości politycznej państw, należących do Ligi.

Ma się opiekować robotnikami, ma dbać o oświatę, a przedewszystkiem o rozwój „Czerwonego Krzyża" i ma czuwać nad zbrojeniem się państw. — Organami Ligi Narodów są: Zgromadzeni i Rada, która ma stały sekretarjat. W Zgromadzeniu ma każde państwo jeden głos. Rada składa się z przedstawicieli mocarstw tj. Anglji, Francji, Włoch, Niemiec, Polski i Japonji. Ciekawe jest i fatalne, że Ameryka wystąpiła z Ligi. W skład Rady weszła obecnie poraz drugi Polska, co świadczy o jej stanowisku w Europie.

Rada zbiera się najmniej raz na rok, decyduje o sprawach bieżących i dąży do wprowadze-

nia w życie ideałów Ligi. Rada mianuje generalnego sekretarza. Każdy traktat, zawarty przez państwo musi być podany sekretarzowi do zarejestrowania. Znaczenie Ligi jest ogromne. Przez dziesięć lat swej pracy załatwiła następujące sprawy: zapobiegła wojnie włosko-greckiej, załagodziła konflikt grecko-bułgarski, sprawę Jaworzyny a obecnie załatwia sprawę rosyjsko chińską. Zasługą Ligi jest także to, że stworzyła grunt neutralny i bezpośredni kontakt między państwami przez swoich przedstawicieli. Państwa coraz bardziej rozumieją znaczenie Ligi i podporządkują się jej.

Cecylja Natowiczówna
kurs IV. semn.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE.

Już dniało...

Stary Oruwacz—chłop jesce dość krzepki, ziewając, septoł pociorki, łażąc z kąta w kąt, Zdrowaś Maryjo (modlił się żarliwie) łaskiś pełna Pan z Tobą...

Kuba! Nie doprowodzojże mie do złości, bo jak się łozgniywom, to cie tak przecese, ze sie zaroz ocknies—śpiochu mielański...

Błogosławionaś Ty między niewiastami...

Coby to wciorności wziyni (zaklął z cicha) z takim chłopcyskiem, ty mu godoj, a on swoje robi. Pockojże weredo —(odpowiedzioł) ty sie tu fnet dźwignies..i zawołoł na swoją babe, ftoro rychtowała święceline.

Staro! dej haw zimnej wody. Biydne babsko tkniynte do zywego cy, aby sie mu Boze uchowoj co złego niestało, w te migi przywlekła całą pucienke wody. Prawie jesce nie ochłódła z piyrsego strachu, kie ją strasny krzyk syna przyprawił w cudłości. Święci Pańscy! Je co sie to stało, — pytała syna, ale tyn, jak opyntaniec, do imyntu zmocony, hipnon w pole, a za nim wesoły śmiych ojca. Neji coześ narobiył dobrego stary trzopie—hę? Powiydz, cy ci juz w głowie źle, zeby chłopcisko na spaniu loć zimną wodą? Toć przecie nieborok, moze te psie twoje figle straśnie odchorować. O, juz ty mój biedoku, Kubusiu kochany moze jutra nie docekos, bo to przecie krusyna moja nomilso słabo jesce i nieduzo, jako te roki jego.. Bo costo przecie pięćdwaścia roków? O retyraty! juz ci powiym, ze kielos długi teloś głupi, mycołko zatracono.

E, nie dziawkojze telo, bo mu nic nie be, moze mu to jesce wyjść na korzyść i pomocnym być na tyn śpik uparty.

I juścić, ze prowde radził, bo od tego czasu, jak ociec zawołali; Staro, dej tam zimnej wody, to nas Kuba w te migi dźwigol się z wyrka, pedziołbyś, ze jak na komynde.

Zaś dziś, ze bo beła wielko sobota, poniesła Marysia Oruwacowa święceline do skoły (w kościele nie święcili, bo go nie było, bo jegomość z drugiyj wsi dojyzdzali. A do kosołki narychtowała Oruwacowa telo wselenijakich specyjołów, ze jaze syćkim w chałupie mgłą ocy zachodziyły na samą myśl, jak to jutro bedom smowiać (zajadać) babke z kawom i kiołbasom. Juści ze byli to piyrsi gospodorze we wsi, to i nic dziwnego, ze była tam na dwa łokcie kiełbasa, a chrubo jak powrósło i ząbkowane babki słodziuśkie, jak lukrecjo, jojka przecudownie wymalowane przez Marysie i Kube, ftory choć śpiochem beł, ale zato sykowny do syćkiego. Było tam jesce masło ze syrym, sól, krzon i innych specyjołów telo, zc spamiętać biyda.

To tyz ni mogła sama Marysia udźwignąć, bo jej pomogoł Kuba, ftorego dwa razy nie trza było naganiać, ze bo przecie piyknie niyść święceline, a przytem i honor nielada.

A oświećcie dobrze, kosołke dźwigojcie w góre, syrzynke śniej ściągcie, żeby jegomość dobrze pokropili — pamiętojcie — wołała matka za nimi. Dobrze! Dobrze! (odpowiedzieli wesoło) Oświęcimy!

Nadeszła wreszcie ta upragniona wielka niedziela. Od samiućkiego rania ciągnyli ludziska, jak te dzikie gąski, przez wąskie drozyny polne do kościółka do Sflor. A syćko to beło krasne i radośne, ze jaz łuna biła. I śli tak coroz dalej, pomału z powagom bo i nieprzespiecznie beło przyśpiesać kroku, ze se to kozdy podjodł dziś nieźgorzej przy tej świętej Wielkanocy, a po tym strasecnie długim poście. Dyć telo nasego, mawiali do siebie, dyć wielkiej niedzieli w kozdy tydzień nima, zebymy mieli załować...

We śmiguszt starą Oruwacowa do ostateczności doprowadził

chłopczyska. Złapiyli, wiecie, Marysię, kie niesła pastwe (pokarm) lo prosięcia, powiedli ją do potocka i ukąpali jak to nieboskie stworzenie. Kiedy na krzyk córki wyleciała matka z mietłą; chycili ją, wsturzyli głową do wody tak, że biydocka porę kwil nimogła przeźryć na oczy. Honcwuty, zbereżniki jedne! krzycała za nimi, żeby wam rogi powyrastały za moją krzywde. Płakała, idąc do chałupy, a za nią Marysia choć mokrusieńka, ale jakoś dziwnie rozradowana w sobie, czemu sie nie dziwię, bo przecie śmieguszt, a przytem honornie jej było, że ją to som Jasiek wójtów polał. Widocznie przeczuwało serce Marysine, bo jesce w tym roku na świątki dali na zapowiedzi ona córka Oruwacowa ze synem wójtowym, o cym Wom Sanowui Cytelnicy syrzej opisem w przysłej gazetce

IV. kurs sem. „Hape"

Och smutno płynie życia łódź.

Och smutmo płynie ma zycia łódź,
W życiu spotykam same zawody.
Wróć się kołysko dziecinna wróć!
I dni dziecinnej daj mi swobody!

Niechajże wrócę choć marzeniami
do tej przeszłości, co pomkła w dal.
Niech mi dzień jeden swemi różami
osłoni życia zawodów stal.

Morze zycia nie jest spokojne
spieniona fala za falą mknie,
szczęściu człowieka wydaje wojnę,
najszlachetniejsze uczucia rwie.

I wśród ciemności wichrów i burz
wpatrzona ciągle w ideał swój,
wyglądać muszę powstania zórz,
które osłonią mi życia znój.

M. Kostkówna

Do dzieła.

Bywają ziarna, które przeleżawszy kilka, a nawet kilkanaście lat, zdolne są wykiełkować i wyróść na wielką roślinę, jeśli tylko znajdą odpowiednie warunki.

Takiem ziarnem była myśl, rzucona przed rokiem, by powstało pisemko, któreby odzwierciadlało nasze życie. Sądzę, że myśl ta znalazła odpowiednie warunki, gdyż na każdym kursie dużo i z zapałem mówi się o pisemku pod nazwą „Wiatr od Tatr".

A więc bierzmy się do dzieła! Wszystko co nas interesuje, boli, czy też cieszy, niech znajdzie się na szpaltach „Wiatru od Tatr". Naprawdę tyle jest kwestyj ciekawych, interesujących nas jako uczenice, a przyszłe nauczycielki obywatelki. Dlaczegóż więc o tem wszystkiem nie mamy pisać? A więc niech znajdą się artykuły ideowe, literackie, i inne z zakresu życia codziennego.

Wypowiadajmy się śmiało i szczerze! Przecież znamy już tyle ciekawych kwestyj, które możemy poruszyć, a z czasem wyłonią się nowe. — I tak, zastanawiając się nad różnemi zagadnieniami, pogłębimy swój umysł, i uszlachetnimy duszę, a przez to „Wiatr od Tatr" osiągnie swój cel.

Augustynówna IV. sem.

Krytyka — polemika

(Artykuł dyskusyjny)

My, będąc w szkołach średnich, nie możemy wydawać trafnych sądów, bo chcąc krytykować, trzebaby te rzeczy, o których sie mówi, wszechstronnie znać, a myśmy jeszcze za młodzi.

Dlatego też opisując w naszej gazetce rozmaite poczynania, a zwłaszcza ludzi starszych, nie mamy na myśli żadnej krytyki, lecz tylko wypowiadanie naszych poglądów i wrażeń, a tych chyba nikt nie zabroni nam wygłaszać.

Co do poczynań młodzieży, to możemy mówić o ich krytyce lecz tylko częściowej, bo najłatwiejsza

i najdogodniejsza jest krytyka jeżeli jednak ona jest niesłuszna lub zbyt ostra i bezwzględna, to przynosi wielkie szkody, gdyż zniechęca do dalszej pracy, zwłaszcza nas Polaków. Znane jest powiedzenie o naszym „słomianym zapale". Wadą naszą, można powiedzieć narodową, jest chwalenie wszystkiego co obce, a bezwzględna krytyka czyto własnych ludzi, czy poczynań! Dlatego też Polska miała dużo wybitnych jednostek, których my nie chcieliśmy uznać, a ocenić ich umiała dopiero zagranica.

Polemika jest niejako dalszym ciągiem krytyki. Jest ona bardzo wskazana dla młodzieży, gdyż jest znakomitym środkiem kształcącym i wychowawczym. Mojem zdaniem wszystkie artykuły, pojawiające się w naszej gazetce, powinne być dyskusyjne, by się rozwinęła polemika.

Lecz chcąc wziąć w niej udział należy, mówiąc słowami znanego w Polsce publicysty „przedewszystkiem nauczyć się czytać, ale dobrze, następnie myśleć, a dopiero, potem pisać". Te to są kardynalne zasady polemiki.

Kto więc zechce znowu pisać list do redakcji (jak ostatnio), albo jakiś artykuł polemiczny, powinien je mieć przedewszystkiem w pamięci. Ponieważ jedna z największych wad polemiki jest zarzucanie komuś tego, czego ktoś nie napisał, względnie nie twierdził. To nie sztuka!

Forma polemiki powinna być utrzymana w tonie bardzo grzecznym i eleganckim, a zarzuty powinny być stawiane wprost, albo w formie aluzyj.

Życzyłbym naszej gazetce jak najwięcej artykułów polemicznych, bo w ten sposób gazetka nabierze życia, stanie się przedmiotem zainteresowania i wyrazem zapatrywań młodzieży.

(Sz. j.) VIII. b. gimn.

Kronika

/Sz j./ W sobotę dn. 8./III. po godzinie czwartej nauki p.prof. Pisarski miał przemówienie p.t. „Liga Narodów i jej znaczenie"

/Sz.j./ Studenci zwyciężeni!. Bo oto w dn. 10./III. za staraniem miejscowego koła T.S.L. w sali Sokoła wygłosił p.Prof. Folkierski odczyt p.t. „Jerzy Clemenceau, Odczyt ze względu na temat i osobę prelegenta zgromadził liczną i doborową publiczność Z młodzieży było bardzo dużo, bo aż przeszło dziesięć seminarzystek i trzech studentów. Jak na seminarjum i gimnazjum stanowczo zamało.

Sz.j/ „Magik w gimnazjum."

W auli gim. w dniu 13/III. i 14/III reprodukował się hypnotyzer, który bezpłatnie wysyłał „gości" na księżyc, do Indyj i Honolulu. W hypnozie okazał pewne zdolności, nie orjentował się jednak, gdy był „nabierany" przez studentów. W każdym razie warto było iść, bo przynajmniej można było się uśmiać dowoli.

/Sz j./ Dn. 17./III. był wyświetlany film dla młodzieży według powieści F. Goetla p.t. „Z dnia na dzień". Ciekawem było to, że gdy na filmie rozgrywała się jakaś scena czulsza, to „balkon" rozmaitemi odgłosami demonstrował niewiadomo co, czy swoje doświadczenie w tym kierunku, czy też miłe wspomnienia.

/Sz.j / Uroczystość ku czci Imienin Marszałka J. Piłsudskiego w N. Targu odbyła się nader uroczyście. W przeddzień udekorowano domy chorągwiami a okna nalepkami. Wieczorem zaś orkiestra O.S.P. urządziła po ulicach capstrzyk.

W dn. 19/III rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele na intencję Czcigodnego Solenizanta przy współudziale reprezentantów władz i stowarzyszeń. W międzyczasie w auli gim. również zostało odprawione nabożeństwo dla młodzieży, a następnie został urządzony poranek, na który złożyło się przemówienie kol. Macaka i deklamacja kol. Kudełki. Po poranku młodzież wzięła udział w defiladzie, skąd udała się na „Uroczystą Akademję do Sokoła. Na program akademji złożyły się reprodukcje chórów: ludowego, gimnazjalnego i seminarjalnego, przemówienie p. Hirszlera i deklamacja okolicznościowego wiersza przez kol. Kudełkę. Wyróżnić zaszczytnie należałoby występy chóru gimn., który swojemi reprodukcjami podbił poprostu salę tak, że każdorazowy jego występ witano huraganem oklasków. Szczególnie pięknie była wykonana pieśń „Biały mazur", to też ona najbardziej przypadła do serca publiczności. Akademję zakończyła orkiestra O. S. P. odegraniem „Wiązanki pieśni żołnierskich" i „legjonowych".

Staraniem Zarządu „Czytelni" i Semin. Żeńsk. w Nowym Targu urządzono dnia 19/III. 1930 poranek z okazji imienin Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Na program tegoż złożyła się deklamacja wiersza Czarnowskiego p. t. „W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego" przez kol. Kajorównę. Następnie przemówienie p. prof. Oleksówny, w którem wykazała jak wielkie są zasługi Piłsudskiego i z jak ogromnem poświęceniem pracował i pracuje dla Ojczyzny.

Dalej bardzo piękne wygłosze-

nie wiersza Or—Orta p. t. „Pieśń o wielkim człowieku" przez kol. Szewczykównę. Następnie deklamacja przez kol. Hubicką wiersza p. t. „Komendantowi".

Poranek zakończono odśpiewaniem kilku pieśni patrjotycznych.

„Ceśka"

/Sz. j./ W dn. 24/III był dozwolony film dla młodzieży p. t. „Nieboraczek."

/Sz. j./ W dniu 27/III umarł ś. p. prof. Stanisław Bodurek gospodarz kl. VIII B gim.

Kącik harcerski.

Dn. 2/3 1930 odbyły się rozgrywki między zastępami. Na rozgrywki te złożyły się różne ćwiczenia gimnastyczne. O godz. 3-ciej po południu zebrały się wszystkie druchny, szybko ułożyły się w kolumnie zastępowej i z wielkim zapałem stanęły gotowe do współzawodnictwa.

Zastęp I i II tworzył jedną partję, zaś zastęp III i IV drugą. W czasie ćwiczeń dawały się słyszeć wśród śmiechu wesołe nawoływania: „ciąg — ciąg". Zastęp I i II pokonał zastęp III i IV.

Dnia 19/3 drużyna nasza brała czynny udział w defiladzie i uroczystości, jaką przygotował miejscowy komitet z okazji Imienin Marszałka Piłsudzkiego.

Strzałka.

SZAROTKA.

Hen daleko sterczą w góre poszarpane, niedostępne szczyty górskie. Zda się, że swemi strzelistemi wierzchołkami chcą przebić niebo i zbadać jego niepojęte tajemnice. Jakaś ponura, grobowa cisza otacza te odwieczne skały. Tylko od czasu do czasu ostrym świstem przebija powietrze król gór, raptownie spadając na upatrzoną zwierzynę. To znowu wiatr zahuczy w głębokich szczelinach, pozostawiając po sobie jakiś drwiący przeraźliwy zgrzyt. I znowu cisza . . .

Z oddali dochodzi szum spadającego po kamieniach strumyka, odgłos dzwonków i śpiew juhasa. Lecz ponure turnie nieczułe są na te odgłosy i groźnie pomrukują, tłumiąc w sobie wybuch gniewu. Nie może się ich nieczułości wydziwić samotna szarotka, rosnąca na spadzistym stoku jednej z tych turni. Zapuściła głęboko w skały swe korzenie i cała skuliła się przy matce ziemi.

Gdy słoneczko wstaje i rzuca swe ciepłe promienie na ziemię i szarotka powoli roztwiera swe śnieżnobiałe listki i wdzięcznie się uśmiecha, patrząc na wszystko co ją otacza. A wiele, wiele niepojętych dla niej rzeczy tu się działo. Wszystko to widziała skromniutka i dobra szarotka, drżąc od wielkiej trwogi i bojaźni. Wtem słyszy jakiś szelest. To młode dwie turystki wspinają się z mozołem na szczyt turni. Szarotka roztwiera jeszcze więcej swe listki i zda się je błagać, aby wróciły z obranej drogi, bo w przeciwnym razie zginą. Lecz pełne radości i odwagi, a ufne w swe siły, młode turystki nie baczą na nie. Nawet nie zwróciły uwagi na maleńką szarotkę i jej prośbę. Wspinają się wyżej i wyżej i już blisko są swego celu. A szarotka płacze rzewnemi łzami i modli się do Najwyższego Stwórcy, aby się groźne turnie nie mściły na nich za wtargnięcie w ich tajemnice. Lecz daremne prośby! Turystki już trjumfują, a wtem — „Jezu!" — „Ratunku!" — Huk i dalekie jęki, wydobywające się gdzieś z głębokiej doliny i znowu cisza — ach jaka przykra i bolesna dla biednej szarotki! Oto znowu była ona niemym świadkiem strasznego czynu tych potężnych turni. I tak zginęły dwie młode, pełne życia i lepszej doli turystki. A ile ich jeszcze zginie? Bo turnie będą się bronić do ostatniej siły i dumnie będą sterczeć przez długie wieki, lecz szarotka z boleści kurczy się coraz bardziej i kona powoli, a z nią również ohydne czyny tych groźnych, niedostępnych turni

(Kurs III sem.)

„Goryczka"

Polsko! dla Ciebie i Twojej chwały.

Kocham Cię Polsko w Twoich polach i lasach górach i nizinach, w Twoich wsiach i miastach. Kocham każdy kwiat na łące, gdyż jest polskim kwiatem, każdy łan zboża, gdyż tym chlebem żyje miljony mych braci. Czuję się cząstką wielkiego narodu, który idzie w przyszłość, z wiarą, że idzie drogą cnoty i bohaterstwa. Czuję się żywym ogniem w ogromnym łańcuchu polskiego ludu, czuję się silną mocą Twoją. Uczę się, aby iść naprzód i pracować dla Ciebie na szarym zagonie moich braci. Jestem córką tych, którzy „żywią i bronią" w ciężkiej pracy na roli, zbieram więc wiedzę, aby iść do nich, nieść im okruchy słońca, aby się czuli synami Twymi. Każdy trud mego młodego życia, każde zadanie w moim zeszycie dla Ciebie, Polsko! Każda pieśń moja jest hymnem na Twą cześć. gdyż jest śpiewaną w języku ojców, w języku Twoim, Polsko. Jestem dotychczas czerwiem w Twoim ulu, spożywającym złote miody zebrane pracą innych, ale chcę być skrzętną pszczółką, aby z innymi do pracy wylecieć. Każdy mój krok, moja praca jest poświęcona dla Ciebie — miłuję Cię wszędzie, gdzie się tylko objawiasz. —

Wszystko dla Ciebie i dla Twej chwały!

H. Nędzówna ucz. III kurs. sem.



Od wydawnictwa.

Wiadomo chyba wszystkim, że w bieżącym roku szkolnym została zrealizowana myśl — utworzenia gazetki szkolnej w N. Targu. Z powodu b. ciężkich warunków finansowych pierwsze trzy numery odbijano litogr. na w „Wtórze". Ponieważ jednak mimo starań tak ze strony uczennic jak uczniów, „szata" naszej gazetki była bardzo mizerna, więc korzystając z grzeczności Zarządu drukarni Podhalańskiej, drukujemy w niej IV. numer, za co pozwolimy sobie w imieniu młodzieży sem. i gimn. złożyć najserdeczniejsze „Bóg zapłać". Ale żebyście wiedzieli jak bezcenna jest nasza gazetka, boć przecież składana przez samych uczniów. Z całem uznaniem trzeba podnieść żmudną pracę dwóch uczniów kl. VII. gimn. (Ostrowski, Święty), i czterech uczniów kl. VI gimn. (Szaflarski, Porzycki, Krzystyniak, Polek)., którzy „ślęczeli" codziennie od 7 mej do 10 tej godz. i to bez szemrania; jak długo, to już nie powiemy.

Cieszymy się również, że naszą piękną winietkę wykonał kol. Święty nietylko rysunek ale także drzeworyt.

Idzie o to, żeby nasza gazetka tak w „krwawym pocie" wydana znalazła uznanie i poparcie ze strony starszych, a także wszystkich szkół.

Ufamy, że prośba nasza zostanie wysłuchana.

Dochód przeznaczony na mająca powstać Bursę Sem. Żeńsk. naucz. w N. Targu.

Odpowiedzialny Redaktor: Zofja Oleksówna. Drukarnia Podhalańska w Nowym Targu.